

Badanie emocji w średniowiecznych źródłach angielskich<sup>1</sup>

W 2024 r. w niewielkim odstępie czasowym ukazały się dwie uzupełniające się publikacje, chociaż nie wydaje się, aby Autorki wiedziały wzajemnie o swoich pracach. Książka Alice Jorgensen (Trinity College w Dublinie) poświęcona jest emocjom w literaturze staroangielskiej (od końca IX w. do połowy XI w.), natomiast Carolyn Larrington (St John's College w Oxfordzie) – emocjom w literaturze średnioangielskiej (od końca XII w. do końca XV w.). Obie badaczki zajmują się literaturoznawstwem, jednak odwołują się bezpośrednio do osiągnięć historyków w zakresie badań nad emocjami. Mimo zbliżonej tematyki monografie te nieco inaczej ujmują badane zagadnienie.

A. Jorgensen jako przedmiot studiów określa „praktyki emocjonalne”, które kreowane są w analizowanych przez nią tekstach, ale też recepcję tychże praktyk (s. 6–7). Badaczka podkreśla, że różne rodzaje literackie odwołują się do właściwych sobie zestawów emocji i pomagają odbiorcom radzić sobie z różnymi emocjami, w związku z tym analizuje je w oddzielnych rozdziałach (s. 24–28). Poza wstępem (s. 1–28) i podsumowaniem (s. 214–226) książka podzielona jest na pięć rozdziałów. Pierwszy (s. 29–69) poświęcony jest poematowi heroicznemu *Beowulf* (mógł on powstać na przełomie VII i VIII w., ale pierwszy znany przekaz pochodzi z przełomu X i XI w.). W kolejnym rozdziale (s. 70–103) analizuje ona dwa inne poematy: *The Battle of Brunanburh* (dzieło powstało w pierwszej połowie X w., bitwa miała miejsce w 937 r.) i *The Battle of Maldon* (utwór z końca X lub pierwszej połowy XI w., bitwa w 991 r.). Decyduje się na zestawienie tych dwóch dzieł, ponieważ pierwsze opowiada o bitwie wygranej, a drugie o przegranej. Mimo podobieństw do *Beowulfa* traktuje je oddzielnie, ponieważ opowiadały o niedawnej przeszłości mieszkańców Anglii, a nie o heroicznej przeszłości przodków. Przedmiotem rozdziału trzeciego (s. 104–139) jest staroangielskie (przełom IX i X w.) tłumaczenie traktatu *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* Boecjusza (VI w.), w którym znajdują się teoretyczne rozważania na temat emocjonalności. W kolejnym rozdziale (s. 140–176) analizowane są poematy powstałe w kręgu monastycznym, znane z przekazu z końca X w., ale powstałe może nawet na początku poprzedniego stulecia, nazywane *Christ I* i *Christ III*, które opowiadają kolejno o adwencie i przyjściu Chrystusa oraz o Sądzie Ostatecznym. Ostatni, piąty rozdział (s. 177–213) poświęcony jest analizie wybranych kazań staroangielskich (X–XI w.).

Punktem wyjścia dla monografii C. Larrington są podejścia metodologiczne, które można zastosować w badaniu historii emocji. Praca ta oferuje bardziej rozbudowany wstęp (s. 1–47), w którym Autorka omówiła stosowane metody badań i ich krytykę. W rozdziale pierwszym (s. 48–93) przedmiotem analizy jest język emocjonalny, z uwzględnieniem porównania tłumaczeń ze starofrancuskiego na średnioangielski utworów autorów takich jak Chrétien de Troyes i Marie de France (XII w.). Drugi rozdział (s. 94–134) poświęcony jest analizie przedstawień cielesnych form wyrażania emocji w kolejności od najbardziej bezwarunkowych (np. kolor twarzy) po warunkowe (np. uśmiech, gesty). W kolejnym rozdziale (s. 135–178) Autorka analizuje performatywność emocji, którą rozumie jako możliwości uzyskiwania pożądanego efektu za pomocą okazywania emocji. W rozdziale czwartym (s. 179–227) przedstawiono sposoby, w jakie odbiorcy dzieł mogli reagować na nie emocjonalnie. Ostatni rozdział (s. 228–272) odbiega od zaproponowanego schematu i omawia zmiany, jakie zaszły w XV w. w przedstawianiu emocji.

Mimo odmiennych sposobów prowadzenia analizy obie Autorki wychodzą z bardzo podobnych założeń, jeżeli chodzi o przedmiot badań. W obu monografiach istotnym punktem odniesienia jest artykuł Monique Scheer, w którym proponuje ona badanie emocji jako praktyk w nawiązaniu do pojęcia habitusu. Badaczka jest zdania, że emocje powinno się badać nie tylko jako to, co ludzie czują, ale również to, co robią. Emocje jako powtarzalne praktyki wpływają na ciało, a w badaniach powinna być brana pod uwagę zmienność ciała, ale także ograniczenia, jakie nakłada ono na kulturę<sup>2</sup>. Obie Autorki przywołują również badania psychologów na temat neuronów lustrzanych, które aktywują się zarówno przy wykonywaniu danej czynności, jak i przy obserwowaniu, gdy wykonuje ją ktoś inny. Przypuszcza się, że to neurony lustrzane w dużym stopniu odpowiadają za empatię. Co więcej, aktywują się one również, gdy człowiek wyobraża sobie jakąś sytuację, a więc zamazują różnice między empatyzowaniem z ludźmi w realnym świecie i tymi przedstawionymi w literaturze<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> A. Jorgensen, *Emotional Practice in Old English Literature*, D.S. Brewer, Cambridge 2024, ss. 288; C. Larrington, *Approaches to Emotion in Middle English Literature*, Manchester University Press, Manchester 2024, ss. 336.

<sup>2</sup> M. Scheer, *Are Emotions a Kind of Practice (and Is That What Makes Them Have a History)? A Bourdieuan Approach to Understanding Emotion*, „History and Theory”, 51, 2012, s. 199–202.

<sup>3</sup> V. Gallese, H.C. Wojciechowski, *How Stories Make Us Feel: Toward an Embodied Narratology*, „California Italian Studies”, 2, 2011, nr 1, s. 1–19; K. Oatley, M. Djikic, *Psychology of Narrative Art*, „Review of General Psychology”, 22, 2017, s. 1–2.

W monografiach wykorzystano też badania Williama M. Reddy'ego i Barbary H. Rosenwein, chociaż Autorki odnoszą się do nich bardziej krytycznie. Pierwszy z przywołanych zaproponował pojęcie „reżimów emocjonalnych”, które jego zdaniem są zestawem norm okazywania emocji potrzebnych do funkcjonowania każdemu reżimowi politycznemu, a jego zmiana związana jest również ze zmianą reżimu emocjonalnego<sup>4</sup>. Historyk utworzył cały wachlarz pojęć związanych z reżimami emocjonalnymi, z których kluczowe są tzw. emotywy, w nawiązaniu do tzw. performatywów – wypowiedzi, które w odpowiednich okolicznościach ustanawiają nową rzeczywistość, czyli wypowiedzi emocjonalne (w I lub II osobie) lub gesty, których funkcją jest poznanie i wpłynięcie na emocje. Emotywy nie są więc prawdziwe lub nieprawdziwe, ale skuteczne lub nieskuteczne, czyli wpływają na emocje w sposób pożądaný lub nie<sup>5</sup>. Jednym z postulatów W.M. Reddy'ego była możliwość ewaluacji reżimów emocjonalnych pod względem tego, ile wolności emocjonalnej dopuszczają<sup>6</sup>. Jakkolwiek obie Badaczki zakładają przydatność emotywów, to jednak nie przyjmują większości pozostałych założeń wspomnianego historyka i nie podejmują się opisu obowiązującego reżimu emocjonalnego ani jego oceny. A. Jorgensen dostrzega przykłady wpływu wywieranego za pomocą emotywów w przemówieniach zawartych w poematach heroicznych. Szczególnie ciekawym przypadkiem jest fragment, w którym Beowulf mówi: „Nie martw się [Ne sorga], o królu! Bardziej wypada mężczyźnie pomścić przyjaciela, aniżeli wiele płakać!”<sup>7</sup>, ponieważ jest to nie tylko przedstawienie sytuacji wpływania na emocje, ale również przykład emotywu, który dla odbiorcy jest narzędziem do modyfikowania emocji.

Ze względu na to, że znaczna część źródeł omawianych przez C. Larrington stanowią romanse, w tym *King Horn* i *Have-lok the Dane* (druga połowa XIII w.; są to najstarsze zachowane romanse napisane w języku średnioangielskim) czy *Opowieść rycerza* i *Opowieść damy z Bath* z cyklu *Opowieści kanterberyjskich* Geoffreya Chaucera (XIV w.), odnosi się ona krytycznie również do monografii W.M. Reddy'ego poświęconej historii miłości romantycznej<sup>8</sup>. Badaczka zwraca uwagę, że historyk ten traktuje normy przedstawione w literaturze romansowej jako obowiązujące w życiu dworskim zamiast uznawać je za źródło, w którym zawarte są normy specyficzne dla danego gatunku literackiego (s. 11–12).

„Wspólnoty emocjonalne” to pojęcie zaproponowane przez B.H. Rosenwein w nawiązaniu do reżimów emocjonalnych. Są to grupy ludzi, którzy w podobny sposób nazywają, okazują i oceniają emocje. Jak twierdzi badaczka, w każdym społeczeństwie istnieje jednocześnie wiele zestawów dopuszczalnych emocji, a nie tylko jeden dominujący<sup>9</sup>. A. Jorgensen jest zdania, że zaproponowana przez B.H. Rosenwein koncepcja nie przystaje dobrze do badania tekstów, które czytane były w wielu różnych miejscach w szerokim przedziale czasowym. Zamiast wspólnot emocjonalnych A. Jorgensen proponuje badanie stylów emocjonalnych, które powiązane są z gatunkami literackimi (s. 2–3). Na problematykę tekstów czytanych w różnych warunkach społecznych zwraca ona uwagę na podstawie poematu *Beowulf*, który powstał prawdopodobnie w VIII w., ale był rozpowszechniony w formie pisemnej i ustnej jeszcze długo później (s. 30–31). C. Larrington odwołuje się zaś do pomysłu B.H. Rosenwein, by tworzyć listy słów emocjonalnych zawartych w źródłach, a na podstawie zmian w nich uchwycić zmiany we wrażliwości emocjonalnej<sup>10</sup>. Jak jednak podkreśla C. Larrington, relacja między słowami emocjonalnymi po łacinie i w językach wernakularnych nie jest tak prosta, jak przedstawia to B.H. Rosenwein (s. 48)<sup>11</sup>.

Obie Autorki zdecydowały się na badania tłumaczeń, które powstawały w średniowieczu. Jest to istotny sposób na zbadanie różnic w przedstawianiu emocji, które zachodzą pomiędzy językami i kontekstami społecznymi. Jak zauważa C. Larrington, tłumaczenia romansów ze starofrancuskiego na średnioangielski zawierają istotne modyfikacje w przedstawianiu emocji w stosunku do oryginałów. Badaczka podkreśla dużo mniejszą uwagę dla emocji związanych z życiem dworskim, co jej zdaniem wynika z przeznaczenia tłumaczeń dla szerszej widowni niż członkowie dworu (s. 81). Można jedynie żałować, że podejście zaproponowane przez Badaczki nie jest możliwe do łatwego przełożenia na konteksty, w których tłumaczenia na języki wernakularne, a tym bardziej pomiędzy językami wernakularnymi, nie były tak popularne.

Obie Autorki zwracają również uwagę na ograniczenia krytyki „modelu hydraulicznego”, który przeprowadzała B.H. Rosenwein. Twierdzi ona, że emocji nie powinno się rozpatrywać jako zbierającej się w ciebie siły, która musi znaleźć ujście<sup>12</sup>. C. Larrington zwraca uwagę, że nie należy odchodzić od hydraulicznego podejścia do emocji, skoro tak właśnie myśłano o nich w średniowieczu (s. 24, 123). A. Jorgensen natomiast stwierdza (odwołując się do badań Leslie Lockett, ale pomijając nowsze studia Chiary Fedriani<sup>13</sup>), że w średniowieczu był to model traktowany dosłownie (s. 3–4).

Istotnym zagadnieniem, na które zwracają uwagę Autorki, jest związek prezentowanej w źródłach emocjonalności z gatunkiem literackim. Należy przyznać rację B.H. Rosenwein, że reguły rodzajów literackich są zależne od kultury i do pewnego stopnia elastyczne<sup>14</sup>, jednak niektóre formy opisów emocji i ich oceny są właściwe poszczególnym gatunkom, a próżno szukać

<sup>4</sup> W.M. Reddy, *The Navigation of Feelings. A Framework for the History of Emotions*, Cambridge 2001, s. 124.

<sup>5</sup> Tamże, s. 100–108.

<sup>6</sup> Tamże, s. 122–126.

<sup>7</sup> *Beowulf*, tłum. M. Kropidłowski, Sandomierz 2006, s. 59.

<sup>8</sup> W.M. Reddy, *The Making of Romantic Love. Longing and Sexuality in Europe, South Asia, and Japan, 900–1200 CE*, Chicago 2012, s. 41–42.

<sup>9</sup> B.H. Rosenwein, *Wspólnoty emocjonalne we wczesnym średniowieczu*, tłum. L. Grzybowska, J. Szafranowski, G. Urban-Godziek, Warszawa 2016, s. 18–19, 46–47.

<sup>10</sup> Taż, *Emotion Words*, w: *Le Sujet des Émotions au Moyen Âge*, red. D. Boquet, P. Nagy, Paris 2008, s. 98–106.

<sup>11</sup> Taż, *Generations of Feeling. A History of Emotions, 600–1700*, Cambridge 2016, s. 175–193.

<sup>12</sup> Taż, *Wspólnoty emocjonalne*, s. 33–34.

<sup>13</sup> L. Lockett, *Anglo-Saxon Psychologies in the Vernacular and Latin Traditions*, Toronto 2011, s. 110–111; C. Fedriani, *Conventionality, Deliberateness, and Creativity in Metaphors. Toward a Typology of Figurative Expressions in Latin Semantics*, „Working Papers in Linguistics”, 4, 2020, s. 41–45.

<sup>14</sup> B.H. Rosenwein, *Wspólnoty emocjonalne*, s. 52.

ich w innych. Widać to doskonale w pierwszych dwóch rozdziałach monografii A. Jorgensen, w których analizuje poematy heroiczne. Przypisuje im ona powściągliwy styl emocjonalny, w których istotnymi emocjami są odwaga i smutek, a kontrolowanie emocji jest kluczowe, aby mobilizowały one do działania, a nie ograniczały je (s. 41–49, 89–93). Jak jednak twierdzi A. Jorgensen, ze względu na czas powstania dzieł odpowiadają one na różne potrzeby emocjonalne. Autorka jest zdania, że utwór *The Battle of Brunanburh*, opowiadający o zwycięskiej bitwie, mógłby być wyrazem radości i pochwały bohaterów, gdyby został napisany niedługo po tym wydarzeniu, jednak ponieważ prawdopodobnie powstał ok. 20 lat później, A. Jorgensen interpretuje jego powstanie jako wyraz niepokoju, na który sposobem miała być opowieść o triumfie (s. 86).

Tej uwagi dla czasu powstania źródeł, ale także tego, w jaki sposób i w jak wielu przekazach się zachowały, brakuje w monografii C. Larrington. W przeciwieństwie do A. Jorgensen, która na początku każdego rozdziału wyczerpująco przedstawia analizowane źródła, ich datowanie i kontekst powstania, C. Larrington robi to tylko w nielicznych przypadkach. W obszernym, bo liczącym ponad 40 stron, wstępie zabrakło zaprezentowania źródeł, ich datowania oraz bardziej rozbudowanej i zebranej w jednym miejscu refleksji nad specyfiką gatunków literackich, do których należą. Brak ten pozwala zamaskować to, jak dominująca wśród źródeł jest twórczość Geoffreya Chaucera (z uwzględnieniem uzupełnień jego utworów powstałych w XV w.) – jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę ich znaczenie dla kultury angielskiej, ale nie powinno pozostać bez komentarza. Ze względu na znaczne rozpowszechnienie takich utworów jak *Opowieści kanterberyjskie*, opisywanie każdego zachowanego rękopisu nie jest możliwe. W monografii brakuje jednak nawet wzmianki o tym, czy wersje zawarte w różnych rękopisach mogą się różnić, jeżeli chodzi o przedstawienia emocji, chociażby w formie postulatu badawczego. Z powodu niewielkiej uwagi przywiązywanej do datowania źródeł uchwycenie zmian w prezentowanych opisach emocjonalnych jest utrudnione. Ich zmienności poświęcony jest co prawda ostatni rozdział, w którym Autorka ukazuje rosnące zainteresowanie opisami przeżyć wewnętrznych bohaterów w XV w. (s. 265), poza tym jednak traktuje ona dosyć jednolicie niemal 300 lat, którym poświęcona jest książka. Docenić natomiast należy zwrócenie uwagi, że możliwość szybszego reprodukowania bardziej obszernych tekstów dzięki systemowi pecji wpłynęła na dokładniejsze opisywanie w nich emocji (s. 232).

Badaczki poświęcają dużo uwagi temu, jak analizowane teksty mogły być odbierane. Jak twierdzi A. Jorgensen, przyswajanie tekstu samo w sobie jest emocjonalną praktyką i zależy zarówno od formy jego przekazywania, jak też od towarzystwa innych ludzi (s. 7–8). Zwraca ona jednak przede wszystkim uwagę na to, do jakich emocji się odwoływały i z jakimi emocjami mogły pomagać sobie radzić, np. w przypadku kazań znajduje odwołania przede wszystkim do strachu połączonego z miłością do Boga i wstydu, w przeciwieństwie do późniejszych kazań, które częściej odwołują się do współczucia (s. 178–212).

Obie monografie odpowiadają na postulat badania emocji jako ucieleśnionych praktyk. Ich Autorki mają jednak świadomość, że brak dostępu do ciał osób żyjących w średniowieczu nakłada na badaczy poważne ograniczenia. Na pochwałę zasługuje uwaga, jaką przywiązują do specyfiki badanych gatunków literackich i niemożliwości dokładnego przełożenia zawartych w nich norm na rzeczywistość społeczną. Zastanawiają się one natomiast, na jakie potrzeby odpowiadało przedstawianie emocji. A. Jorgensen przykładą jednak większą wagę do datowania dzieł i stanu zachowania ich przekazów, co pozwala jej na wyciąganie bardziej rozbudowanych wniosków, czego brakuje w monografii C. Larrington. Mimo to obie rozprawy można uznać za istotne osiągnięcia z zakresu historii emocji, które czerpią z jej dotychczasowego dorobku, równocześnie odnosząc się do niego krytycznie.

Kalina Słaboszowska  
Instytut Archeologii i Etnologii  
Polska Akademia Nauk  
Warszawa  
<https://orcid.org/0000-0002-3392-8476>